

owa opłacona ryczałtowo.

**Cena 12 groszy.**

Nr. 31.

W Krakowie dnia 3 sierpnia 1924 r.

Rok 50-ty.

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA  
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,  
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 2 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-02

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!**

## Solidarnością, zgodą i pracą!

Czy idziemy ku lepszemu? — oto pytanie, które dziś słyszy się wokoło. Skąd na ustach ludzi takie pytanie się bierze? Bo zastanówmy się bliżej nad tem pytaniem. Przecież w tem pytaniu mieści się odpowiedź, a przynajmniej nadzieja odpowiedzi: **Idziemy ku lepszemu!**

Mamy więc wszyscy poczucie, że do czegoś lepszego zdążamy. Znow zapytać wypada, skąd, z jakiego powodu takie poczucie w nas powstaje? Czy nie mamy już kłopotów, czy pozbyliśmy się wszystkich trosk? Tak dobrze nie jest, na kłopoty i to bardzo wielkie narzekamy wszyscy. Rolnika trapią niskie ceny produktów rolnych, a wysokie przemysłowych, robotnikowi dolega wzrastające bezrobocie, a wszyscy i po miasta i po wsiach narzekają na drogi kredyt.

A więc najlepiej nam wszystkim nie jest, kłopotów mamy dużo, a mimo to jest w nas — to jest faktem — poczucie i to ciągle się wzmacniające, że idziemy ku lepszemu.

Widocznie są jakieś poważne powody, które pozwalają nam być coraz to lepszej myśli. Muszą być widać w naszym Narodzie, w naszym Państwie pewne oznaki, które wskazują na to, że dokonywa się jakaś zmiana na lepsze.

Czy tak jest naprawdę, czy rzeczywiście w Polsce odbywa się poprawa? Sądźmy że tak! Na czem ta poprawa polega? Naszem zdaniem źródłem tej poprawy jest **wzrost w naszym Narodzie zgody i solidarności.**

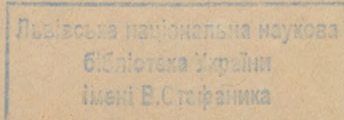
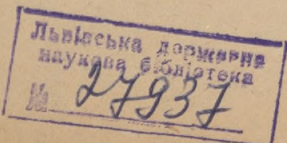
Przypomnijmy sobie stan rzeczy, jaki był za poprzedniego Sejmu. Lewica zwalczała prawicę

i odrzucała wszelką myśl porozumienia. Walki partyjne rosły, a wśród tych walk rządy padały jedno za drugim, a skarb i waluta toczyły się na dno przepaści.

W naszym Sejmie ten groźny stan rzeczy zaczyna się zmieniać. **Wytwarza się porozumienie ósemki z „Piastem“.** Obejmuje ono olbrzymią większość Narodu. Wprawdzie po odpadnięciu od „Piasta“ grupy Bryła większość w Sejmie została rozbita, ale nie została rozbita większość w Narodzie. To właśnie było smutnem w poprzednim Sejmie, że niewiedomo było, po której stronie stoi większość Narodu, tymczasem dziś jest to już zupełnie jasne. I dlatego to, że większość w Narodzie się zaznaczyła wyrażnie, nie można przeciw niej rządzić w Sejmie. Jak wiadomo, po upadku Rządu większości polskiej z posłem Witosem na czele, nie odważył się już poseł Tugutt utworzyć rządu opartego o mniejszości narodowe. Wówczas to **zwyciężyła zasada rządów polskiej większości.**

I wówczas to okazało się, że wbrew stronnictwom ósemki i „Piasta“ stanowiącym olbrzymią większość w Narodzie i przeważającą większość posłów polskich w Sejmie, rządzić nie można. I dlatego przy poparciu tych stronnictw przez Rząd Grabskiego została dokończona naprawa Skarbu w myśl planów rządu poprzedniego.

Następnie zaś **siła i spoistość stronnictw narodowych zaczęła coraz silniej oddziaływać na lewicę.** Ten i ów z posłów lewicowych zaczynał rozumieć, że w położeniu, w jakim się Polska







znajduje, koniecznem jest porozumienie i zgoda wszystkich polskich stronnictw. Niejeden dochodził do uświadomienia, że, jeśli chcemy zbudować Polskę potężną i bogatą, to musimy mieć silny Rząd, a taki Rząd powstać może tylko w oparciu o dużą większość i Narodu i Sejmu.

Otóż w ostatnim pół roku takie rozumowania, takie myśli zaczęły kielkować wśród posłów na lewicy. Rozumie się nie u wszystkich. Dla wielu bowiem krzyk na wiecach, pomstowanie na prawo i lewo, gromki a pusty frazes zupełnie wystarcza; umysły takich osobników nie potrzebują lepszego pokarmu. Ale, jak powiedzieliśmy wyżej, znajdowali się i inni. Otóż wśród tych ostatnich **budziła się chęć twórczej pracy dla Państwa** w miejsce bezpłodnego i szkodliwego krzykactwa.

Najpierw więc posłowie Narodowej Partii Robotniczej głosowali coraz częściej z nami w ważnych sprawach narodowych. A następnie dążność do zgody i pożytecznej pracy dla dobra Polski pojawiła się wśród części „Wyzwolenia”. Do tej części należał prezes „Wyzwolenia”, poseł Thugutt. Jak już wiedzą nasi czytelnicy, współpracował on przez kilka miesięcy z jednym z najwybitniejszych przywódców naszego stronnictwa, a równocześnie wogóle jednym z najwybitniejszych polityków w Polsce, posłem prof. Stanisławem Grabskim w komisji, która miała przygotować ustawy dla kresów. Jak już również wiadomo, komisja ta zgodnie ustawy dla kresów

przygotowała, a następnie Sejm je uchwalił głosami wszystkich polskich stronnictw. „Wyzwolenie” także głosowało za temi ustawami, ale z ociąganiem się. Trzech posłów z „Wyzwolenia” opuściło to stronnictwo i przeszło do Bałorusinów. Pozatem znaczna część stawiała do projektów różne poprawki, które Sejm odrzucił. Część tylko poszła zupełnie za Thuguttem.

Jednakże **uchwalenie ustaw kresowych było bardzo doniosłym faktem**. Stwierdzaliśmy już w „Wieńcu-Pszczółce”, że znaczenie tego faktu polegało na solidarnem głosowaniu wszystkich polskich stronnictw w sprawie mającej olbrzymie znaczenie państwowe. To solidarne głosowanie pozwalało żywić nadzieję, że w przyszłości i w innych ważnych sprawach państwowych wszystkie polskie stronnictwa pójdą razem.

Tę solidarność postanowili utrwalić prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski i premier Grabski i w tym celu powzięli myśl, aby powołać do gabinetu obu twórców ustaw kresowych, posła prof. St. Grabskiego i St. Thugutta. Prof. Stanisław Grabski miał zostać ministrem oświaty, a poseł Thugutt ministrem spraw zagranicznych. W ten sposób w gabinecie znaleźliby się dwaj wybitni przedstawiciele prawicy i lewicy. Zdawało się, że pomysł prez. Wojciechowskiego i premiera Wł. Grabskiego wejdzie w życie. Spodziewano się, że „Wyzwolenie” się na to zgodzi, tembardziej, że jego przywódca, poseł Thugutt, miał objąć tak ważną tekę. Ale w „Wyzwolenie-

## 6 Cztery czarownice.

— Puścić mi ją zaraz — zawołał ostro, a biorąc Hankę za rękę, mówił — chodźcie ze mną, biedna kobiecino, odwiozę was do wsi, bo widzę, że ledwo trzymacie się na nogach. I jakby nie, idziecie ku bryczce i jeszcze po drodze lamentujcie:

— Boże, co to za ciemny lud! I jakże tu nie ma wodzić go za nos, kto tylko zapragnie.

— Jakże to! wielmożny panie — zawołałem, trzęsąc się od gniewu, że go licho przyniosło — to ja mam darować moją krzywdę?

— Krzywdy, jeżeli ci jaką zrobiła, dochodzi sądownie, nie w lesie, jak opryszek. Ale najpierw idź się wyspać, bo widzę, żeś pijany.

Tego mi już było zanadto. Więc wszyscy nie tylko mi w drogę wchodzą, pomódz nie chcą, ale jeszcze nauki prawia! I ja będę wszystko cierpliwie, jak zaczek, znosił? Przecie nas jest więcej, doktor sam, baba drzy, a woźnica na bryczce ledwo piętnaście lat liczy. Przyskoczyłem więc do doktora, dałem znak moim i krzyknę:

— Co mi tu pan będzie prawić, co mam robić, ja mam swój rozum; niechaj lepiej każdy patrzy swojej drogi a do innych się nie wtrąca...

Doktor się odwrócił, zasłaniając babę, ale jeden z łagasów przyskoczył tuż do niego i krzyknął:

— Oddaj no panku czarownicę, byśmy zaś i ciebie razem z nią nie spławili.

Ledwo wymówił, a tu mój pan sięgnął ręką do kieszeni, błysnął rewolwerem i mierząc prosto w głowę łagasa, zawołał:

— Patrz, dotknij choć palcem tę kobietę, a jak Bóg na niebie, łeb ci na drzazgi roztrząskam!

I taki mu, mówię wam, mój chrzestny kochany, ogień błysnął w oczach, że sam się zastanowił. Obróć się na łagasów, a tych już niema. Zmykali tak prędko, aż gałęzie trzeszczały, takie były zajęcze dusze. A ja... cóżem miał sam robić? Zakląłem piorunami i poszedłem prosto przed siebie, nie patrząc już na doktora i czarownicę.

— Łaska Boża była nad tobą, Stachu, że się doktor zjawił; śnać go twój Anioł Stróż przywiódł — rzekł poważnie Ambroży.

— Zaś tam! Ja wiem, żeby mi się było udało babę nakłonić do odczynienia czarów; a tak wplątałem się jeszcze gorzej.



niu“ wzięty górę żywioty, którym już poseł Thugutt swem umiarkowaniem nie odpowiadał. Przeciw Thuguttowi wystąpił poseł Dąbski, który poprzednio rozbił klub „Piasta“. Poseł Thugutt nawet wystąpił z „Wyzwolenia“. Jednak w stronnictwie tem pozostało sporo zwolenników jego programu, chcących pracować bardziej pożytecznie, którzy nakłaniają posła Thugutta do powrotu do klubu.

W tej chwili niewiadomo jeszcze, jak się ułożą stosunki w „Wyzwoleniu“. Tymczasem nie dało się jeszcze doprowadzić do zgody i solidarności polskich stronnictw.

Ale spodziewamy się, że do tego dojdzie. A dojść musi dlatego, że **coraz bardziej przejada się ludziom krzykactwo, a za to coraz więcej rośnie chęć twórczej, choć żmudnej pracy dla dobra Narodu i Państwa**. Nasze stronnictwo stale do zgody i solidarności zachęca. Czytelnicy nasi musieli zauważyć, że ile możności **unikamy walk partyjnych, nie napadamy na nikogo, nie judzimy, nie podburzamy**.

Niektórzy z naszych gorętszych czytelników mają to nam za złe, piszą nawet listy do Redakcji, abyśmy ostrzej występowali przeciw tym, którzy nas zwalczają. Ale my sadzimy, że **rzecz najważniejszą jest spokojne omawianie potrzeb naszego Narodu oraz wszystkich warstw**. Równocześnie zaś ciągle wyrażamy przekonanie, że **Polsce potrzebne są zgoda i solidarność**, a następnie **praca**. Solidarność i zgoda są właśnie warunkiem wyteżonej i owocnej pracy dla zbudowania

wania **silnej i potężnej Polski**, oraz zapewnienia dobrobytu i pomyślności wszystkich jej obywateli.

A więc **solidarnością, zgodą i pracą!**

**Dr Władysław Świrski.**

## Stan przemysłu w Polsce.

Nowe fabryki tkackie i kopalnie węgla dostarczają towaru więcej, niż go w Polsce potrzeba. Szczególnie perkali, płócienek, barchanów i innych tanich wyrobów z bawełny dostarcza Łódź z okolicą, tudzież Białystok znacznie więcej, niż ich można spożytkować w Polsce. Fabryki w Bielsku i w Białej, wyrabiające przeważnie lepszy towar z wełny, mogą liczyć na to, że prawie wszystkie ich wyroby zostaną w kraju rozkupione.

To też widać z zachowania się przemysłowców, że zdają sobie z tego sprawę. W Łodzi i okolicznych miastach, tudzież w Białymstoku **fabrykanci tkaccy gospodarzą w sposób poprostu rabunkowy, czy bankruci**. Zamykają fabryki, zmniejszają liczbę dni pracy do dwóch tygodni i ciągle domagają się pomocy od rządu.

Tymczasem w Bielsku i w Białej zrobili umowę z robotnikami, która świadczy, że chcą przetrzymać te uciążliwe czasy, ażeby kiedyś, za pierwotem normalnych warunków, pracować solidnie i wytrwale. **Umowa ta jest dla robotników niekorzystna**. Wbrew naszej głupiej ustawie prze-

— Wojciech cię zaskarżył za krzywdę matki?

— Nie, chrzestny; nie wiem czemu, ale nie oni mnie zaskarżyli; tak miarkuję, że to łagaska podali mnie do prokuratora, bo to prokurator skarżył. Tego samego dnia wieczorem przyszedli obydwa obdartusy do mnie po zapłatę, bo u Szmula dałem im ino mały zadatek. Wyrzuciłem ich za drzwi z pomocą parobka, bo powiećcie sami, za co szelmom miałem płacić? Pewnie za ten wstyd, jakiegom się przed doktorem najadł? Odgrazali mi się okrutnie, ale przecie sobie poszli i już myślałem o innym sposobie na czarownicę, a tu dostałem pozew do sądu; wytoczyli mi proces, ciągnęło się jakoś długo, a wkońcu wadzili mię, jakby jakiego zbója do więzienia. Taka to teraz sprawiedliwość na świecie.

— No, aleś też dokazywał — mówił, kręcąc głową Ambroży — żebyś tego o sobie sam nie opowiadał, nie wierzyłbym. Widzisz, Stachu, na co ci to zabobony wyszły, ile to miałeś szkody, wstydu i kto ci to teraz wróci?

— Już ja mojej krzywdy nie daruję, to darmo; jak tylko do domu wrócę...

— To cóż myślisz znowu głupiego zrobić? — spytał z rozdrażnieniem Ambroży. Ale nim Stach

miał czas odpowiedzieć, wszedł jakiś pan do izby, więc stary zawołał:

— Widzisz, chłopcze, to nasz pan nauczyciel Radzki; a to, panie nauczycielu, jest mój chrześniak Stach Walczak, nieszczęśliwy człowiek.

— Słyszałem, siedząc w drugiej izbie, całe opowiadanie Stacha — przerwał Radzki — i tak mi go żal serdecznie, że z całej duszy chciałbym mu dopomódz wykreść się z tej biedy.

— Żeby pan nauczyciel był taki dobry i poradził mi jaki sposób na tę czarownicę... ale że to panowie w czary nie wierzą.

— Ja wierzę, Stachu! I chętnie ci pomogę, lecz pierw muszę zobaczyć tę czarownicę, przekonąć się, kto ona jest, bo tak na niepewne radzić trudno; a bardzo coś mi się zdaje, żeś ty się, bracie, pomylił i złe czarownicy szukał.

— Miałby to być kto inny nie Hanka? — spytał Walczak niespokojnie.

— To dopiero zobaczymy — odparł pan Radzki i zamyślił się chwilę, a wkońcu rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi).



dłuża czas pracy i obniża zapłatę za tę przedłużoną pracę. Ale jest w tej niekorzystnej umowie jedna korzyść: oto są dane, że **fabryki będą dalej pracowały, że więc robotnicy mogą liczyć na zarobek stały, chociaż zbyt niski.** W Łodzi, Pabjanicach, Zgierz, Białymstoku, Tomaszowie itd. nawet na to liczyć nie można. A przecież w tej chwili główna troska leży w tem, żeby te straszne miesiące, a nie daj Boże, rok lub więcej, jakoś przetrzymać bez wstrząśnień i zaburzeń.

Taksamo **dobywamy z ziemi węgla więcej, niż potrzebujemy w Polsce.** Chwilowo ratuje nas to, że Francuzi zajęli niemieckie kopalnie w Zagłębiu Ruhr i Niemcy muszą od nas dokupować węgiel na swoje potrzeby. Kiedy jednak nowy rząd iewicow w Francji zrobi to, co powiada, mianowicie, wycofa się z Zagłębia Ruhr, wtedy **Niemcy obejdą się bez naszego węgla** i u nas wybuchnie ostre przesilenie. **Trzeba będzie wiele kopalń zamknąć, a górników zwolnić z pracy.**

Tymczasem nasze polskie tkaniny i nasz polski węgiel są zbyt drogie nie dlatego, że są bardzo dobre, ale dlatego, że **u nas wyrób jest za kosztowny** i dlatego nie możemy liczyć na to, że je wywieziemy do Niemiec lub Czech. Tam bowiem mają lepszy towar i tańszy od naszego.

Moglibyśmy wywozić te towary do Rumunii, Rosji, Łotwy. Ale kraje te są zubożone i nie mają czem płacić, a ponadto leżą za daleko od naszych kopalń i fabryk. Tylko Białystok ma wygodniejsze położenie, bo jest bliżej Rosji i Łotwy. Jeżeli zatem nasz dość lichy ale drogi towar podrożeje o koszt przewozu na poprzek całej Polski, to będzie w Rumunii, Rosji i Łotwie droższy od niemieckiego i angielskiego. Czyli nikt go nie kupi.

Zrozumiemy więc łatwo, że **pierwszym warunkiem utrzymania się przemysłu tkackiego i węglowego, jaki już u nas istnieje, jest jego potanie.** Jeżeli te towary nie stanowią, fabryki muszą ustać.

Do tego przychodzi jeszcze jedna trudność. W ostatnich latach kopalnie i kopalnie pracowały na zapas. Mamy go po fabrykach, zwłaszcza po hurtowniach takie masy sukna i płócien bawelnianych, że wystarczą na rok dla mieszkańców Polski, gdyby ci mieli dość pieniędzy, ażeby mogli kupować.

Trzeba się liczyć z tem, że **przemysł tkacki, a zapewne i węglowy, będzie musiał może jeszcze w tym roku ponieść bardzo wielkie straty, ażeby się utrzymać.** Zapasy towarów tak po fabrykach jak i u hurtowników **muszą pójść na sprzedaż poniżej ceny kosztów,** które były za wysokie. Nowe zaś wyroby muszą być wytwarzane **taniej, niż dotychczas.** Inaczej nie wybrniemy z trudności. Ze fabrykanci stracą, niema się co tem niepokoić. Zarabiali dużo, często za dużo, więc mogą i powinni raz także stracić, choćby bardzo wiele. — Mniej obrotni nie przetrzymają tych strat, to

obrotniejsi zakupią ich fabryki. Na to niema rady. Przemysłowcy przez pięć lat panowali i zarabiali, że tak bogaty i obrotny jak biedniejszy i nieudolny — wszyscy żyli dobrze i ani jeden nie bankrutował. Przy nawrocie do uregulowanych warunków muszą być bankructwa, może nawet bardzo liczne. Ale to jest życie. Tylko **przedsiębiorstwa zdrowe, sprężyste, rządne mają prawo do utrzymania się.**

Przemysłowcy skarżą się i słusznie, że nie mają gotówki. **Dziś w Polsce nikt niema gotówki.** Ale oni mogą się o gotówkę postarać, już to przez sprzedaż zapasów poniżej wartości, już to przez pożyczkę zagranicą. W Polsce pożyczki ucziwiej nie dostaną teraz. A pożyczki lichwiarskie musiałyby ich zabić. Wysokie procenta nie pozwolą na obniżenie ceny towarów, czyli nie pozwolą na wyrób towarów, które mogą konkurować z zagranicznymi. Przemysłowcy, chcący żyć, muszą postarać się o tanie pożyczki zagraniczne i o tanie wytwarzanie.

Ale to prowadzi mnie już do dalszych spraw. Jeżeli przemysł tkacki i węglowy jest dzisiaj w Polsce bardzo zachwiany, to za to **inne rodzaje przemysłu mają u nas jeszcze większe widoki rozwoju.** Przedewszystkiem **przemysł żelazny.** Nie wytwarza on ani połowy tych towarów, jakie kupujemy. Dlatego w żelaznicy i wogóle w wyrobach metalowych bez mała wszystko sprowadzamy z zagranicy.

Jeszcze ważniejszym jest **przemysł chemiczny.** Mamy do niego wszystko, czego potrzeba: przede wszystkim węgiel i sól. Przemysł chemiczny dostarcza w głównych zarysach nawozów sztucznych w czasie pokoju i gazów trujących w czasie wojny. Jest to zatem przemysł pierwszorzędnej wagi dla rolnictwa i dla obrony kraju. Każdy zrozumie, jak ważnym jest dla nas. A oprócz Chomzowa na Śląsku nie mamy żadnej fabryki chemicznej, chociaż prawie całe Podkarpacie ma wszystko, czego potrzeba.

Nie mówię już o nafcie, przemyśle drzewnym (wyrób celulozy, papieru i t. d.), kopaniu srebra, miedzi i galmanu, co wszystko mogłoby w **krótkim czasie dać zatrudnienie najmniej pół miljonowi ludzi** (z rodzinami do trzech miljonów głów mogłoby wygodnie z tego żyć) i **wytwarzać w bardzo szybkim tempie wielkie bogactwa.**

Na dzisiaj niema w Polsce ludzi, którzy mogliby samii lub w spółkach porobić potrzebne wkłady. Nikt niema tyle gotówki, ani nie dostanie tyle kredytu, bo teraz w Polsce pieniędzy wogóle niema dosyć.

Ale te rzeczy mogą zrobić kapitaliści zagranicą: angielscy, amerykańscy, belgijscy, włoscy.

Tylko dopóki u nas niema bezpieczeństwa prawnego, dopóki obowiązuje jedyna na świecie ustawa o 46 godzinach roboty na tydzień z licznymi świętami i urlopami płatnymi, dopóty **żaden milioner zagraniczny nie umieści w Polsce ani**



**łotego.** Chcąc obce pieniądze ściągnąć do Polski, musimy wprowadzić ustawy, zgodne z konwencją waszyngtońską.

O tem, żeby kapitaliści nie robili zbyt świetnych interesów z krzywdą robotników, nie rozstrzyga żaden rząd i żadna ustawa, tylko **między-narodowa konkurencja**. Kapitaliści będą musieli kontentować się godziwym zyskiem, jeżeli zechcą, żeby ich towary miały pokup. Inaczej będą musieli zamknąć fabryki i stracić swoje wielkie wkłady.

To mówię o dzisiejszem położeniu. **Dziś przemysł musi się ograniczyć do wyrabiania tylko tyle towaru, ile go mieszkańcy Polski potrzebują.** Chodzi o to, żeby te towary nie były o tyle droższe od zagranicznych, iżby opłaciło się w Polsce kupować zagraniczny, a unikać towaru własnego.

Ale za dwa albo trzy lata rzecz się musi poprawiać. Rosja przetrwa jeszcze jeden albo dwa głody i albo rząd bolszewicki wyleci, albo nauczy się gospodarzyć po ludzku, a nie po warjaacku. — A wtedy ogromna Rosja z roku na rok kupować będzie coraz więcej naszych towarów, o ile one nie będą droższe od niemieckich czy angielskich.

Chodzi więc o **przetrzymanie tego ucisku, jaki u nas nastał z powodu naprawy pieniądza, o przetrwanie dzisiejszego przesilenia, które potrwa ze dwa do trzech lat, o dostosowanie przemysłu do naszych potrzeb i nowych warunków i o jak najmniej bolesne przejście do normalnych warunków życia, pracy i płacy.**

Terażniejsze położenie jest bardzo ciężkie, a jeżeli ludzie, Sejm i Rząd nie zechcą tego zrozumieć, to może być bardzo niebezpieczne. Dla ludzi rozumnych i uczciwych jest ono na dalszą przyszłość pełne pięknych nadziei.

Jan Zamorski.

## Do jakich szkół posyłać dzieci?

Wakacje szkolne nadają się do tego, aby rodzice dobrze się zastanowili nad wyborem szkoły dla swoich dzieci.

Każdy rodzic pragnie tego, aby jego dziecko, po ukończeniu szkół, otrzymało pracę i chleb. Mało jest takich, którzy mają dostateczny majątek, z którego by bez pracy żyć mogli rodzice i dzieci. Ogół musi pracować, aby żyć.

Jeśli jednak rozpatrzmy się wśród szkół, jakie w Polsce mamy, to przyjdzie nam do przekonania, że niektórych szkół mamy za dużo i że dzieci, które te szkoły ukończą, potem **pracy i chleba w swoim zawodzie nie znajdą.** Przed takimi więc szkołami trzeba rodziców i dzieci przestrzegać. Zbadajmy bliżej tę sprawę.

Wiadomo, że szkoły średnie ogólno-kształcące, czyli gimnazja, przygotowują młodzież do szkół jeszcze wyższych, do uniwersytetów, politechnik, różnych akademii. Kto skończył tylko gimnazjum, fachu żadnego w ręku jeszcze nie ma. Szkoły

wyższe kształcą sędziów, lekarzy, weterynarzy, adwokatów, profesorów, księży, inżynierów i t. p. Powiadają znawcy, a ludzie rozumni to przyznają, że jakby za dużo było adwokatów, to wszyscy będą przymierać głodem, że jakby było za wielu lekarzy, to wszystkim będzie się źle powodzić, a ze sędziami, profesorami, urzędnikami jest wprost tak, że rząd przyjmuje tylko tylu, ile potrzebuje, a reszta kandydatów na sędziów, czy urzędników niech robi, co chce, to rządu nie obchodzi.

Ja twierdzę, że **za lat kilka Polska będzie miała za dużo prawników, profesorów, lekarzy i t. d.** Udowodnią nam to cyfry.

Profesorów w 740 gimnazjach mamy 12.500. Co roku trzeba profesorów nowych w miejsce umierających, przechodzących na emeryturę, do nowych szkół i t. d. 600 profesorów. A tymczasem **w samych tylko uniwersytetach uczy się na profesorów 10.000 młodzieży.** Nauka trwa 4 lata, czyli, że **co roku przybędzie nowych profesorów 2.500.**

Na nauce prawa jest 9.000 uczniów, na naukach lekarskich 4.500 uczniów — **co roku więc przybywać nam będzie okragło po 2.000 prawników i po 1.000 lekarzy.**

A w latach następnych napływ uczących się będzie w Polsce jeszcze większy. W gimnazjach kształci się w tej chwili okragło 250.000 dzieci. Co rok kończy ósmą klasę gimnazjalną najmniej 20.000 młodzieży. Gdy dziś nasze szkoły wyższe mają razem około 36.000 młodzieży, to gdy w dalszych latach co rok przybywać im będzie 20.000 nowych — to za lat 4—5 będziemy mieli w szkołach wyższych 80.000 młodzieży, a wtedy co roku przybywać nam może po 5.000 profesorów, po 4.000 prawników, po 2.000 lekarzy i t. d. Co oni wszyscy będą robić, z czego żyć będą?

Ci, co teraz kończą szkoły wyższe, ci jeszcze chleb mają, **niedola czeka tych, którzy obecnie naukę w szkołach średnich rozpoczynają.**

Tak samo, a może jeszcze gorzej jest z temi dziewczętami, które uczęszczają do Seminarjów nauczycielskich. Na 10.000 nowych nauczycieli i nauczycielek, jacy teraz przybyli po ukończeniu Seminarjów, tego roku może jeszcze wszyscy na terenie Kuratorjów: poleskiego, wołyńskiego i wileńskiego posady otrzymają. **W całej Małopolsce, oraz w całej Wielkopolsce posad nauczycielskich niema zupełnie,** przeciwnie władze szkolne wszędzie zwalniają część młodszych sił nauczycielskich.

Tak jest tego roku — a co będzie w przyszłych latach? Co roku przybywać nam będzie po 10.000 nowych nauczycielek i nauczycieli. Może połowa, może trzecia część z nich znajdzie miejsce, bo śmierć, albo starość zmniejszać będzie szeregi dotychczasowych pedagogów — ale reszta daremnie szukać będzie posady.



**Dlatego rodzice muszą się zastanowić dobrze nad losem swych dzieci.**

Co ja radzę? Rada moja wydaje mi się najbardziej dostosowaną do tych rodziców, którzy sami coś mają, albo roli kawałek, albo handel, albo rzemiosło. Rodzice tacy obok nauki coś jeszcze dziecku na samodzielną drogę jego życia dać mogą. Otóż dzieci takich rodziców niech kończą szkoły fachowe, szkoły zawodowe. I szkoły fachowe są różne: niższe, średnie i wyższe — i w takich szkołach kształcić się można długo i nauczyć dużo. A myśl moja jest taka: chłopak, czy dziewczyna, ukończywszy szkołę fachową, przy pomocy rodziców otwiera własną pracownię, pracuje na siebie i dla siebie, jako samodzielnym pracownikiem. **Gorzej jest z takimi dziećmi, co ukończywszy szkołę fachową, znikąd pomocy spodziewać się nie mogą: ci muszą iść w służbę cudzą i lata całe, a często życie całe spędzić przy cudzym warsztacie.** Dlatego szkoły fachowe radzę w pierwszym rzędzie dla tych dzieci, którym potem rodzice pomoc dać mogą.

A niech mi nikt nie mówi, że szkół fachowych, nawet dobrych szkół fachowych w Polsce niema. Są, jest ich nawet dużo, ale stoją puste. Jak te, co są, zapełnią się, to przyjdą dalsze. Słyszałem, że doskonała szkoła stolarska w Kalwarii Zebrzydowskiej ma 7 uczniów, że szkoła rolnicza w Suchodole ma 4 uczniów, że do szkoły szewskiej w Kołomyji zgłosiło się 2 uczniów, a do szkoły garncarskiej ani jeden. Słyszałem, że szkoła ślusarska w Sułkowicach ma być zwinięta, bo niema dla kogo ją prowadzić, słyszałem, że żeńskie szkoły handlowe i zawodowe w Krakowie, Przemyślu, we Lwowie i t. d. są puste. Dlaczego — pytam — rozumniejsi rodzice nie zbadają statutów tych szkół, nie wypytają się, co te szkoły warte i tam nie posła swoich dzieci. **Szkół zawodowych mamy w Polsce 258, a kursów zawodowych przeszło 500.** Więc jest w czym wybierać.

Nauczycielami i urzędnikami wszyscy być nie możemy. **Urzędnicy i nauczyciele przed wojną przymierali głodem — mało lepiej jest i będzie i w Polsce — czy wszyscy rodzice takiej doli pragną dla swych dzieci?**

Poseł Stanisław Rymar.

## **O pastwiskach w lasach państwowych.**

(Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych).

Podając do wiadomości Zarządu okręgowego treść zapadłej w dniu 10 kwietnia 1924 r. uchwały sejmowej, w przedmiocie pasania inwentarza w lasach państwowych nie należy traktować wyłącznie jako dochodową formę użytkowania, ale także jako niezbędną czynność, umożliwiającą egzystencję włościanom gospodarczo uzależnionym od dóbr państwowych.

Ministerstwo zatem zaleca Zarządowi okręgowemu jeszcze bardziej, niż dotychczas należyte wnikanie w potrzeby włościan i możliwie jaknajszersze uwzględnienie ich próśb wogóle, a przede wszystkim w tych miejscowościach, gdzie wcale nie mają własnego pastwiska.

W celu uniknięcia nieporozumień, ministerstwo poleca, aby Zarząd okręgowy pilnie przestrzegał: surowo karał służbę leśną w tych wypadkach, w których stwierdzi, iż na terenach leśnych, na których pasanie inwentarza zostało dla okolicznej ludności dozwolone służba leśna wydzieliła pewne przestrzenie dla swego inwentarza, z krzywdą dla pasących w lasach.

Dążąc do bezwarunkowego wypełnienia życzeń Sejmu, zawartych p. 2. powołanej na wstępie uchwały, Ministerstwo kategorycznie żąda od Zarządu okręgowego, aby ten ostatni ustęp rozporządzenia z dnia 31 marca 1924 r. Nr. 1402 L. IV/24 ściśle był wykonany i wobec tego, aby ceny stosowane za pasenie inwentarza w lasach państwowych nie były w żadnym wypadku wyższe od przedwojennych przeciętnych na złote polskie przyjmując 1 rb równa się 2.60 zł., 1 mk. niem. — 1.23 zł., 1 korona austr. 1.05 zł.

Wydaną w tymże rozporządzeniu maksymalną taksę 2 zł. miesięcznie od jednej sztuki inwentarza, ponad 2 lata, 1 zł. od sztuki od pół roku do dwóch lat i po 50 groszy za cielę od pół roku Ministerstwo poleca zatem traktować jako cenę, której przekroczyć w żadnym wypadku nie wolno, nawet chociażby zostało stwierdzone, iż cena przedwojenna była od niej wyższą. Stosowanie wreszcie p. 4 omawianej uchwały sejmowej, ministerstwo poleca, aby we wszystkich wypadkach sprzedaży traw z łąk i łączek znajdujących się w lasach i zagajnikach, zarówno jak przy wydawaniu pozwoleń na pasenie, przede wszystkim były uwzględniane potrzeby drobnych gospodarzy wiejskich.

Dalej idąc pouczenia co do taks za pozwolenie pasania.

## **Pozwolenie wojskowe na wyjazd za granicę.**

Zdarzają się często wypadki, że całe masy mężczyzn zalegają P. K. U., chcąc otrzymać pozwolenie na wyjazd zagranicę, gdy tymczasem P. K. U. odmawia petentom wydawania odpowiednich pozwoleń, nie mając na to odpowiedniego rozkazu. Wobec powyższego M. S. Wojsk. zarządziło, co następuje:

1. Mężczyźni od lat 40 do 50 otrzymają paszporty zagraniczne od władz administracyjnych bez zezwolenia P. K. U. i nie potrzebują o tem zawiadamiać władz wojskowych.

2. Rezerwiści, którzy ukończyli lat 28—40 mogą otrzymać paszporty zagraniczne od władz administracyjnych bez zezwoleń P. K. U., lecz z obowiązkiem zawiadomienia o tem odnośnie P. K. U.



3. Rezerwiści młodszy, którzy nie mają ukończonych lat 28, otrzymują zezwolenia na wyjazd zagranicę przez odnośne P. K. U., bez jakichkolwiek ograniczeń; wyjeżdżający jednak winni zgłosić się osobiście w miejscowym P. K. U., a w razie niemożności zameldować listem poleconym.

4. Mężczyźni w wieku poborowym lub odbywający służbę w wojsku stałem mogą otrzymać jedynie zezwolenie na wyjazd zagranicę przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

4. Wszyscy mężczyźni w wieku lat 18, 19 i 20 mogą otrzymać zezwolenie na wyjazd zagranicę przez dowódcę miejscowego okr. korpusu w drodze wyjątku, według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych dowódca O. K. zwraca się do Min. Spr. Wojsk.

6. Mężczyźni obywatele polscy, przynależni do województwa śląskiego, Spiża i Orawy otrzymują paszporty od władz administracyjnych bez zezwoleń władz wojskowych i obowiązku powiadomienia o tem P. K. U., za wyjątkiem mężczyzn urodzonych w roku 1903, którzy obowiązani są uzyskiwać pozwolenia przez M. S. Wojsk.

7. Mężczyznom, korzystającym z odroczeń na zasadzie art. 64 (studja lub wakacje), zezwoleń udziela komendant P. K. U. bez stosowania ograniczeń.

8. Mężczyźni, korzystający z odroczeń służby wojskowej na podstawie innych artykułów oraz zaliczeni do zapasu, mogą otrzymać zezwolenia na wyjazd zagranicę przez Dow. miejscowego Okr. Korp. w drodze wyjątku według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych dowódca okręgu korpusu zwraca się do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Mężczyźni, uznani jako zupełnie niezdolni lub zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu, mogą otrzymać paszporty zagraniczne bez zezwolenia P. K. U. bez obowiązku meldowania o wyjeździe.

10. Oficerowie rezerwy nie powołani do służby czynnej, mogą otrzymać paszporty zagraniczne bez zezwoleń odnośnych D. O. K.

## Tajemnica pogranicza Niemiec i Polski.

W ostatnich czasach daje się zauważyć specjalny wysiłek niemieckich inżynierów i elektryków, skierowany w kierunku wzmocnienia sieci elektryfikacyjnej na granicy niemieckiej od strony Poznańskiego, Prus Wschodnich, na terenach dolnego Śląska niemieckiego, oraz obszarów idących po łuku granicy czeskiej, aż do miejscowości Glatz (Kłodzko), leżącej na granicy Saksonji.

Możeby nie zwrócono uwagi na ten specjalny objaw urządzenia technicznego w Niemczech, gdy nie pewien charakterystyczny moment i planowość tej dziwnej akcji. Otóż Niemcy budują

zwarte łańcuchy dużych napięć energicznych, rozmieszczając na pewnych przestrzeniach pogranicza wzmocnione gniazda energii elektrycznej.

Dotychczasowe metody budowania gniazd i skupisk elektrycznej siły szły po linii centralizującej prądy elektryczne, mniej więcej w środku państwa. Obecnie zmiana ta nie może ująć uwagi, gdyż podobny objaw, stosowany przez Niemcy, zauważono i nad granicami Francji. A więc jest w tem jakiś związek logiczny? Jakże to może być cel tych tajemniczych sieci elektryfikacyjnych?

Czyżby sprawa ta nie stała w związku z wiadomościami tak sensacyjnymi i na pozór nieprawdopodobnymi o „promieniach śmierci“, lub tajemniczych „falach Hertza“, o których tak wiele pisze zaciekawiona tem prasa angielska i francuska.

I mimowoli nasuwa się pytanie, czy aby niedawne strącenie pięciu francuskich aeroplanów pod Stuttgartem nie znajduje w tej tajemnicy elektryfikacyjnej wytłumaczenia. Aeroplany te, przelatując nad Bawarią, nagle natrafiły na niezwalzone przeszkody powietrzne i zmuszone były natychmiast lądować.

Wracając jednak do zakładania wzmocnionych sieci elektryfikacyjnych na granicy polsko-niemieckiej, warto podkreślić, że wysiłki te poszły już tak daleko, że w ostatnich czasach uruchomione zostały pociągi elektryczne pomiędzy Kłodzkiem a Dreznem. Dowodzi to, iż Niemcy pokonały groźbę braku węgla po odjęciu Rzeszy Zagłębia Ruhry przez Francję, oraz Górnego Śląska przez Polskę. Niebezpieczeństwo zatamowania rozwoju przemysłu wojennego dla Niemiec mija, gdyż brak węgla zastąpiony zostaje w coraz to większych rozmiarach przez siły wodne, zużywane dla celów elektryfikacji.

Sprawa powyższa nie powinna ująć oka zainteresowanych władz naszych, czuwających nad bezpieczeństwem i całością Rzeczypospolitej.

## Wykonanie rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

W wyniku narad przeprowadzonych przez Ministerstwo Skarbu ze sferami interesowanymi, po zbadaniu sytuacji na rynku pieniężnym, Ministerstwo Skarbu opracowało rozporządzenie regulujące wysokość procentów i prowizji pobieranych przez banki w obrocie pieniężnym.

Według rozporządzenia tego, najwyższa granica korzyści majątkowych w stosunkach kredytowych pieniężnych, wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowymi, ustala się aż do odwołania w najwyższej dopuszczalnej wysokości, t. j. w wysokości 24 od sta rocznie.

Pozatem przedsiębiorstwom bankowym wolno wymawiać i pobierać zwrot poniesionych ko-



szków związanych z poszczególną transakcją (porto, państwowy podatek przemysłowy) do wysokości miesięcznie 0.11 proc. sumy należnych procentów i prowizji, przy pożyczkach zaś zabezpieczonych zastawem (oszacowanie, składowe, asekuracja i t. p.) w rzeczywistej wysokości tych kosztów. Za koszty związane z poszczególną transakcją nie mogą być uważane koszty kredytu zaciągniętego przez wierzyciela, administracja przedsiębiorstwa, podatek dochodowy i t. p.

Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 1 lipca b. r., w których wymówione korzyści majątkowe ponad normę przewidzianą powyżej nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści majątkowe mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności, nie dłuższy jednak, niż zakres 6-tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

## Opieka nad emigrantami.

W urzędzie emigracyjnym w Warszawie odbyła się konferencja emigracyjna, w której wzięli udział poza przedstawicielami urzędu emigracyjnego przedstawiciele min. spraw zagr., wojsk, spraw wewn., przedstawiciele instytucji społecznych, opiekujących się emigrantami, oraz przedstawiciele klasowych Związków zawodowych, posłowie sejmowi, oraz członkowie państwowej Rady Emigracyjnej. Przedmiotem obrad były trudności, czynione emigrantom, wyjeżdżającym z Polski, w uzyskaniu potrzebnych dokumentów, dalej polityka emigracyjna rządu polskiego i stosunek jego do przedsiębiorstw okrętowych, zwłaszcza w związku z podwyżką biletów okrętowych.

W sprawie trudności czynionych emigrantom, wyjeżdżającym z Polski do Ameryki czy do Francji, to przedstawiciel min. spraw zagr. oświadczył, że wydane zostaną pewne ulgi dla tych, którzy wyjeżdżają zagranicę celem poszukiwania pracy. Emigranci w wieku do 23 roku życia nie będą potrzebowali zaświadczeń P. K. U. W wieku od 23—28 zaświadczenia te będą wymagane, sposób jednak ich wydawania będzie traktowany nader liberalnie. Następnie poruszono sprawę tzw. konwojentów, którzy wraz z emigrantami wyjeżdżają do miejsca przeznaczenia. Stwierdzono, że sprawa ta nie bardzo celowo jest załatwiona. Konwojentami są urzędnicy ministerjalni i jeżdżą I. klasą, podczas gdy emigranci III. klasą. W dyskusji domagano się więc, by na konwojentów wybierano przedstawicieli instytucji społecznych, opiekujących się emigrantami, którzy lepiej znają potrzeby emigrantów. Wysunięto również życzenie, by Państwowa Rada Emigracyjna, uzupełniona została przedstawicielami instytucji społecznych, związanych z opieką nad emigrantami.

## Ujęcie straszliwych zbrodniarzy.

**Młode małżeństwo popełniło w b. krótkim czasie 51 morderstw.**

Niesłychaną ilość popełnionych zbrodni osiągnęła para małżonków Zboińskich, których policja, po długich poszukiwaniach, aresztowała narreszcie w Grodnie. Stanisław i Germanida Zboińscy mają po 25 lat, a popełnili już ni mniej ni więcej, tylko 51 morderstw.

Okrutny zbrodniarz Stanisław Zboiński jest rodem z Warszawy, z zawodu szewc. W 1919 r. służąc jako lotnik wojskowy w Wilnie poznał w mieszkaniu kolegi obecną swą żonę Germanidę Szykowiczową, zwyrodniałą typ kobiety, — żonę notorycznego złodzieja.

Zboiński został wydany z wojska z powodu kradzieży i nadużyć, poczem począł trudnić się porywaniem bydła i koni u okolicznych wieśniaków. Pierwsze morderstwo popełnił na osobie męża swej kochanki — Szykowicza, którego zamordował podczas snu pod stogiem siana.

Dalej wszystko szło jak z płatka: mordowano nożem, duszono ofiary rękoma, strzelano z rewolweru. Ofiarami mordu są kobiety, które poprzednio były zgwałcone. Miejscami mordu były pustkowia, laski przydrożne, czasami mieszkanie mordowanego.

Mordowano na kresach, w Kongresówce i Małopolsce, zmieniając oczywiście natychmiast miejsce pobytu i nazwiska. Mordowano w większych miastach, jak: Grodno, Wilno, Brześć nad Bugiem i w Warszawie, gdzie zbrodniarz popełniał morderstwa wieczorem na cmentarzu Powązkowskim, a ofiary zakopywał.

W r. 1921 na Targach Wschodnich w ustępie z błyskawiczną szybkością zamordowali bogatego Amerykanina, z którym poprzednio zaprzyjaźnili się, przedstawiając się jako bogaci kupcy z kresów. Amerykanina mordowano do spółki z jakimś Karlickim, który przytrzymał ofiarę za głowę, zatykając uprzednio usta, a Zboiński kindziałem przerznął mu gardło i zabrał 5.000 dolarów. Zboińska wypiera się popełnionych mordów, natomiast Zboiński z okrutnym cynizmem, jakby z rozkoszą, opowiada o każdej zbrodni wszystkie szczegóły, od których włosy powstają na głowie. Twierdzi on, że wszystkie morderstwa planowała z zinnem, wyrafinowanym okrucieństwem Germanida, a on był jej ślepem, powolnym narzędziem. Zeznania Zboińskiego, gdyby nie były prawdziwe, zakrawałyby na nieprawdopodobną historję z tysiąca i jednej nocy.

## Jednajcie nowych prenumeratorów!

Kto zjedna 5 nowych prenumeratorów i przesła od nich przedpłatę za III-ci kwartał po 1 zł. 20, otrzyma jako premję **bezpłatnie kalendarz ksiązkowy na r. 1925.**



## Co zdziałać może praca i silna wola człowieka.



Przed niespełna rokiem nawiedziło Japonię straszne trzęsienie ziemi. Zginęły w niem setki tysięcy ludzi, zniknęły z powierzchni ziemi liczne miasta i osady, całe obszary gęsto zabudowane stały się jedną wielką pustynią. W takich to warunkach rozpoczęli Japończycy odbudowę swych miast i wsi. Energia i pracowitość Japończyków dokonała wkrótce cudów. Obrazek nasz przedstawia dzielnicę miasta Jokohamy, która podczas trzęsienia ziemi uległa doszczętnemu zniszczeniu. Dziś, jak widzimy, zabudowana jest już zupełnie, a nawet w miejsce dawnych niskich domów powstały tam także i wielkie budynki.

### Ze świata.

#### ANGLJA.

Różowy nastrój prasy zagranicznej co do przebiegu i spodziewanych rezultatów konferencji londyńskiej, uległ zasadniczej zmianie. Przyczyną tego jest niedoprowadzenie do kompromisu w sprawie zastawów gospodarczych w razie niewykonania przez Niemcy projektu Dawesa.

Orzeczenie rzeczoznawców sprawę odbudowy gospodarczej Niemiec, mającej umożliwić Rzeczypospolitej spłatę odszkodowań, rozwiązano w ten sposób, że Niemcy mają otrzymać 40 milionów funtów szterlingów pożyczki. Takie wyjście ze sytuacji w sprawie odszkodowań obala niewątpliwie argumenty Niemiec, iż nie są one zdolne fi-

nansowo i gospodarczo podolać odszkodowaniom nałożonym przez sprzymierzonych. Argumentacja Niemiec upadła wobec tego, że spór przeniósł się na sprawę zagwarantowania subskrybentom pożyczki i jej spłaty.

W ten więc sposób bankierzy angielscy, którzy mają pożyczkę podpisać, niewątpliwie będąc narzędziem w ręku polityki niemieckiej, domagają się stanowczo, ażeby gwarancja spłaty pożyczki polegała na niestosowaniu sankcji. Pragnienia bankierów angielskich broni delegacja rządu londyńskiego. Natomiast delegacja francuska nie chce się w żaden sposób zgodzić na uniemożliwienie stosowania sankcyj gospodarczych w razie uchybień niemieckich. Sprawa ta stanęła na martwym punkcie i dlatego prasa angielska wy-



raża się o powodzeniu konferencji londyńskiej bardzo pesymistycznie.

Wielkie wrażenie wywołało w dyplomatycznych kołach sojuszniczych odrzucenie przez Anglię paktu o wzajemnej gwarancji i rozbrojeniu. Pakt ten opracowany był w r. ub. przez trzecią komisję Ligi Narodów, w której przewodniczącym był Skirmunt. Dzienniki twierdzą, że Mac Donald odrzucił pakt pragnąc, aby Anglia była jak najmniej skrzepowana węzłami zobowiązań i miała wolne ręce, a równocześnie dążąc do uzyskania zobowiązań ze strony sprzymierzonych. Decyzja Mac Donalda o odrzuceniu paktu uważana jest za najboleśniejszy cios zadany Lidze Narodów od czasu wycofania się Ameryki.

### Turecja.

Stosunek Turcji do Sowietów wciąż jest napięty. Daje się to odczuć szczególnie w ziemiach zakaukaskich na pograniczu rosyjsko-tureckim. Jak stwierdza korespondent „Rula“, Sowiety ściągają pospiesznie resztki swych wojsk kaukaskich do Armenii. W Batum z wielkim pośpiechem prowadzi się roboty około wzmocnienia starych utwierdzeń, przyczem artylerję ich zasilono starami, lecz dobrymi jeszcze działaniami ze Sebastopola.

Po drugiej stronie granicy Turcy nie pozostają w tyle i czynią to samo. Więc niemniej spieszenie utwierdzają według ostatnich wyników praktyki wojennej granicę, a roboty te prowadzą specjaliści oficerowie, zawezwani w tym celu z Niemiec. We wszystkich miastach Anatolii intensywnie ćwiczy się żołnierzy, gotowych do wystąpienia każdej chwili, jak zapewniają pisma tureckie. Słowem, po obu stronach granicy obaj sąsiedzi zbroją się gorączkowo, jak gdyby w oczekiwaniu starcia.

Wedle doniesień z Konstantynopola, w Angorze aresztowano rosyjskich attache wojskowych i konsulów rosyjskich z powodu uprawiania przez nich szpiegostwa.

Na notę rządu sowieckiego w tej sprawie odpowiedział rząd turecki notą, że nie tylko nie uwolni aresztowanych, lecz że **zerwie stosunki dyplomatyczne z Rosją**, jeżeli propaganda komunistyczna będzie dalej uprawiana.

### BULGARJA.

Dochodzenia policji w Sofji i na prowincji wykazały, że bolszewicy przygotowują za pośrednictwem trzeciej międzynarodówki i partji komunistycznej ruch rewolucyjny we wszystkich państwach bałkańskich. Początek rewolucji i przewrotu miała dać Bułgarja.

Obecnie skoncentrowali bolszewicy wszystkie swe wysiłki w kierunku rozwinięcia jak największej propagandy wśród wojska, żandarmerji, wśród urzędników i partyj obywatelskich.

Agenci bolszewicy otrzymują olbrzymie sumy na cele agitacyjne i według stwierdzeń policyjnych przesłali 1,200.000 rubli złotych na krzewienie ideji bolszewickich w Bułgarji.

Oprócz pieniędzy przesyłają bolszewicy do Bułgarji wielkie zapasy broni i amunicji. W pobliżu Konstantynopola, a zwłaszcza w pobliżu Wiednia posiadają bolszewicy wielkie składy amunicji, bomb i karabinów maszynowych. Ze składów tych rozsyłają mniejsze zapasy do różnych części Bułgarji. Materiał wysłany z Wiednia przedostaje się do Bułgarji drogą Dunaju lub też przez Jugosławję, wysiłki z Konstantynopola skierowane są na wybrzeże Czarnego Morza, skąd wysyłane bywają na pogranicze bułgarskie.

### STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCN.

Stany Zjednoczone przechodzą obecnie przesilenie gospodarcze. Fabryki wyrzucają na bruk coraz więcej robotników. W całym kraju można już naliczyć jakie dwa miliony ludzi bez pracy. Niektóre kopalnie węgla i rudy zawiesiły zupełnie produkcję. Koleje zapowiadają znaczne zmniejszenie pracowników. Ponieważ zbliżają się wybory, kryzys nie jest jeszcze taki znaczny, albowiem kapitaliści pragnęliby wybory wygrać i dlatego masowem wydalaniem ludzi z pracy nie chcą drażnić wyborców. W zimie jednak, gdy już będzie po wyborach, liczyć się należy ze zwiększeniem bezrobocia.

### AMERYKA POŁUDNIOWA.

O kilku dni czytamy ciągle sprzeczne wieści o rewolucji w Brazylii. Jedne doniesienia głoszą o zwycięstwie rewolucjonistów i o obaleniu rządu dotychczasowego, inne, wprost odwrotnie, zapewniają o zupełnem zgnieceniu powstania. Niewiadomo również dokładnie, czy jest to rewolucja polityczna, czy jakie swoiste powstanie. Jedne telegramy mówią o rewolucji politycznej, inne znów, że jest to zwyczajny bunt jakiegoś oddziału żandarmerji, do której przyłączyły się miejscowe oddziały w stanie Parana. Natomiast pewnem wydaje się, że ta niewyjaśniona co do celu i charakteru wojna domowa jest bardzo krwawa. Podobno dotychczas padło już 8000 ludzi, przyczem w znacznej części ludzie całkiem niewinni, mianowicie ludność cywilna w mieście San Paulo, które leży prawie w gruzach.

### CHINY.

Chiny północne nawiedziła straszna powódź, która według doniesień, miała pociągnąć za sobą 20 tysięcy ofiar w ludziach i olbrzymie straty materialne. Powódź spowodowały deszcze padające przez 14 dni. Miasto Kołgan, duże centrum handlowe w północnych Chinach, powódź zniszczyła doszczętnie. Częściowo temu samemu losowi uległ znany z wojny rosyjsko-japońskiej, Tientsin.



Oczywiście pamiętać trzeba, że chińskie miasta w dziewięć dziesiątych są zbudowane z drzewa i — papieru i że przy 400 milionowej prawie ludności Chin, gdzie klęski głodowe często niszczą po kilka milionów ludności, 20 tysięcy ofiar powodzi jest stosunkowo niewielką cyfrą.

## KORESPONDENCJE.

Limanowa.

### PEKNIĘTE MIASTO.

Od kilku lat żydzi tutejsi systematycznie rozciągają druty od domów ponad ulice dwa do trzech metrów wysoko, tak, że obecnie już wszystkie ulice i uliczki są podrutowane, jakby miasto miało się rozlecieć, a kiedy mieszczanie (Zielińscy i Hajnoldy) w ulicy, od domu ich prowadzące druty zerwali — żydzi ich skarżyli i proces wygrali, albowiem mają zezwolenie na piśmie od poprzednio urzędującego wójta, który jak wieści mówią, za to został radnym — wybranym bez wiedzy Rady gminnej. Obecnie podczas uroczystości kościelnych i podczas pewnego konduktu pogrzebowego zauważono, że chorągwie kościelne, które dotąd bez przeszkody posuwały się po mieście i ulicach, teraz muszą się kłaniać przed żydowskimi drutami, jak mówią ludzie.

Takie poniżenie sztandarów i chorągwi kościelnych wobec narodowo i po katolicku myślącego mieszczaństwa robi niemiłe wrażenie. Żydzi zaś istotnie winni usunąć owe druty dla uniknięcia walki klasowej, a gdy to nie nastąpi, Rada gminna i Starostwo sprawą tą są obowiązane się zająć, nie zważając na wpływy wyborcze, bo to podrutowanie jest poniżeniem naszego stanu posiadania i uczuć religijnych.

Również niezbyt wesoło przedstawia się sprawa rozdziału szynków. W Limanowej i na przedmieściu jest sześć żydowskich knajp, a jedna tylko katolicka. Jawnem jest zatem, że żydzi rozpijają tutejszą ludność, która wprawdzie się z tego powodu do bezustannych zatargów i kłótni między sobą, co często kończy się bijatyką. Żydzi oczywiście przy takiej „solidarności“ naszych mieszczan, robią doskonale interesy i doszli do takich bogactw, że budują domy, a Sury i Ryfele swoje wysyłają do kąpiel na odpoczynek! Wstyd doprawdy zbiera patrzeć na głupotę i zubożenie naszych ludzi, a zwłaszcza na inwalidów, ginących z głodu, którym nikt u nas nie spieszy z pomocą. — W ich sprawie mogłyby cośkolwiek zrobić władze miejscowe, boć obrońcom Ojczyzny należy się wydatna opieka Państwa.

Obserwator.

Kielce.

### SAMOSĄD NA WSI.

W Rudzie Strawczyńskiej pod Snochowcami pow. Kieleckiego dostali się dwaj złodzieje do mieszkania Jana Pietrusa, zamierzając go okraść.

Zbudzili się jednak domownicy i wszcząwszy alarm ujęli pładujących; nadbiegli też sąsiedzi, którzy tak pobili kijami i kłonicami złodziei, że nieszczętnie ci ponieśli śmierć okrutną.

Byli to, jak się okazało, niejacy Ludwik i Stanisław Gruszkowie, obaj zawodowi złodzieje, których śmierć nie przyniosła szkody społeczeństwu, gdyż byli złoczyńcami, ale gromada wiejska nie powinna sobie pozwalać na „samosady“, będące wyrazem raczej zdziwienia obyczajów, niż praworządności i kultury.

Czytelnik.

Zakopane.

### ODŻYDZENIE ZAKOPANEGO. — JUBILEUSZ KAPLAŃSKI KS. PIOTRA KRAWCZYŃSKIEGO.

Dzięki zabiegom oddziału Towarzystwa „Rozwój“ w Zakopanem wszystkie pierwszorzędne pensjonaty i wiele drugorzędnych, postanowiło nie przyjmować żydów. Tak samo uczyniła znaczna grupa właścicieli domów, to też w tym roku Zakopane zmieniło bardzo swój wygląd. Sezon w całej pełni. Gości coraz więcej napływa i niewiele się widzi żydów. Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby tu przybywała, jak dawniej było, sama swoja polska publiczność. Niechże poprzez ona usiłowania obywateli Zakopanego i przez tłumne przybycie dowiedzie, że na pozbyciu się żydów Zakopane nie traci, lecz zyska. Niech tego najpiękniejszego kąta ziemi polskiej żydzi nie zamieczyszczają. Uchrońmy go dla swoich i dla siebie przez liczny zjazd i troskę o jego polski charakter.

Podhale obchodziło rzadki jubileusz kapłański wielce zasłużonego Ks. prałata Piotra Krawczyńskiego proboszcza ludzimierskiego. W dniu 27 lipca b. r. minęło 50 lat Jego chlubnej i wysoce owocnej pracy duszpasterskiej na Podhalu. Zasługi wielkie, jakie położył Jubilat w pracy nad dobrem ludu, zjednały Mu uznanie i głęboki szacunek wszystkich, darząc Go szeregiem godności obywatelskich. Szczególnie jako marszałek powiatu wielkie wykazał zdolności administracyjne, energję niespożytą i żywą inicjatywę. — Wdzięczność ludności powiatu za Jego bezinteresowną pracę wyraziła się też w całej pełni podczas uroczystości jubileuszowych.

Konin.

Dnia 16-go b. m. odbyły się w tutejszym kościele parafjalnym prymicie Ks. Józefa Kaing-Ba, wychowawca pana Jakóba Ghiki, kasjera miejscowej powiatowej kasy komunalnej.

Uroczystość ta nadzwyczaj zainteresowała tutejszą ludność, ponieważ Ks. Kaing-Ba, jest Chińczykiem, a prymicie Chińczyka odbyły się w Polsce bodajże pierwszy raz.

Historja życia Ks. Józefa Kaing-Ba jest bardzo ciekawa i pełna przygód, gdyż będąc małym chłopcem został porwany w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przez żołnierzy rosyjskich, którzy przywieźli go do Mohylewa nad Dnieprem. Małego Chińczyka zabrali dla zabawy jeden z oficerów rosyjskich, który przywiózł go do Kamieńca Podolskiego i następnie odstąpił swemu znajomemu urzędnikowi rosyjskiemu. Mały Chińczyk tak w domu oficera, jak i urzędnika był strasznie prześladowany i bity.

Zamieszkały wówczas w Kamieńcu Podolskim pan Józef Ghika dowiedział się o znęcaniu nad biednym



chłopcem, postarał się odebrać go z rąk prześladowców i ciemniźcicieli i zająć się jego losem. Pan Ghika na razie chciał zwrócić chłopca rodzicom, lecz po przeprowadzeniu korespondencji w drodze dyplomatycznej dowiedział się, że jego rodzice zostali wymordowani przez Rosjan. Wtedy pan Ghika zaczął kształcić swego pupila i zaopiekował się nim jak własnym synem, następnie przy pomocy miejscowego proboszcza, a obecnie biskupa Ks. Piotra Mańkowskiego, oddał go do gimnazjum w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum Ks. Kaing-Ba bez nieczyjej namowy, ani też jakiegokolwiek wpływu, sam obrał sobie stan duchowny i wstąpił do seminarjum duchownego Ks. Ks. Misjonarzy, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w czwartym roku bieżącego. Obecnie Ks. misjonarz Kaing-Ba wyjeżdża do Ameryki południowej w celach misyjnych.

### **PORADNIK NA SIERPIEŃ.**

**Roletniczo-gospodarski:** Kończyć zbiórkę zbóż i zwózkę tychże. Ścierniska przypokładać natychmiast i siać w dalszym ciągu rośliny na zielony nawóz, oraz rzepę ścierniskową. Także najodpowiedniejsza pora jest do siewu ozimych mieszanek na wczesną wiosenną paszę. O ile czas pozwala, przygotowywać rolę pod siew oziminy, oraz młócić i czyścić pszenicę i żyto do siewu. Kosić konieczyzny i potrawy wczesnie, póki pogoda sprzyja, gdyż później trudno wysuszyć, a nadto lodygi szybko drewnieją i tracą na wartości. Świeżego ziarna nie dawać zwierzętom lub bardzo ostrożnie i w małych dawkach, gdyż to łatwo powoduje zaburzenia żołądkowe, kolki i t. p.

**Sadowniczo-ogrodniczy:** Zamawianie w szkółkach drzewek do jesiennej sadzenia. Zbiór letnich gruszy i jabłek przeprowadzić co najmniej na tydzień lub 10 dni przed dojrzewaniem. Owoc w porę zerwany zachowuje soczystość i pełny smak, kończąc dojrzewanie w przechowalności.

**Pszczelarski:** Zbadać stan zapasów miodu w pniach zbyteczną ilość usunąć i dodać tym pniom, które nie mają dostatecznego zapasu. Układać gniazda do zimowli. Strzec pasieki przed napadami. Sycić miodu pitne. Wszelkie roboty w pasiece wykonywać szybko i wystrzegać się pozostawiania w pasiece plastrów, rozlewania miodu, gdyż to powoduje napady.

Prof. H. Rozwadowski.

### **Wysyłajcie przedpłatę za III-ci kwartał.**

Prenumerata za III-ci kwartał b. r. wynosi 1 zł. 20 gr. Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze przy pomocy czeków Poczty. Kasy Oszczędności na

**konto Nr. 400.900.**

Czyste чеки są do nabycia w każdym Urzędzie pocztowym.

Zwracamy uwagę Czytelników, że do Redakcji przychodzi tylko środkowa część czeku, wszelkie tedy informacje, dla nas przeznaczone, należy umieszczać na środkowej części czeku.

## **KRONIKA.**

### **Kalendarzyk na najbliższy tydzień sierpnia:**

3. Niedziela. Znalezienie św. Szczepana.
4. Poniedziałek. Dominika.
5. Wtorek. Najśm. Marii Panny Śnieżnej.
6. Środa. Przeniesienie Pana Jezusa.
7. Czwartek. Kajałana.
8. Piątek. Cyryjaka.
9. Sobota. Romana i Juliana.
10. Niedziela. Wawrzyńca męcz.

#### **ODMIANY KSIEŻYCA:**

Pierwsza kwadra: 8 sierpnia.

Pełnia: 14-go sierpnia.

Ostatnia kwadra: 22-go sierpnia.

Nów: 30-go sierpnia.

**ROZWIĄZANIE RADY M. KRAKOWA.** Na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wojewoda krakowski rozwiązał w dniu 20 lipca b. r. krakowską Radę miejską, wprowadzając w charakterze Komisarza rządowego w urzędowanie p. dr. Zdzisława Wawrausa, przy którym w kilka dni potem powstała Rada przyboczna.

**PIĘKNE URODZAJE.** Żniwa pod Krakowem idą w pełnem tempie. Znośna tegoroczna aura pozwoliła rolnikom doczekać się pięknych plonów żyta, pszenicy. Wogóle urodzaje we wszystkich połaciach Polski przedstawiają się bardzo dodatnio, co niewątpliwie wpłynie na niższe cen. Fachowcy twierdzą, że w tym roku będziemy mogli wywieźć bardzo znaczne ilości zboża za granicę.

**DYMISJA MINISTRA ZAMOYSKIEGO.** Przeszły tydzień stał pod znakiem zamierzonej rekonstrukcji gabinetu. Mieli do niego wejść jako minister spraw zagranicznych poseł Thugutt, prezes „Wyzwolenia“ i poseł Stanisław Grabski jako minister wyznań i oświecenia. Sprawa niestety się nie udała. „Wyzwolenie“ nie zgodziło się na wstąpienie swojego prezesa do gabinetu.

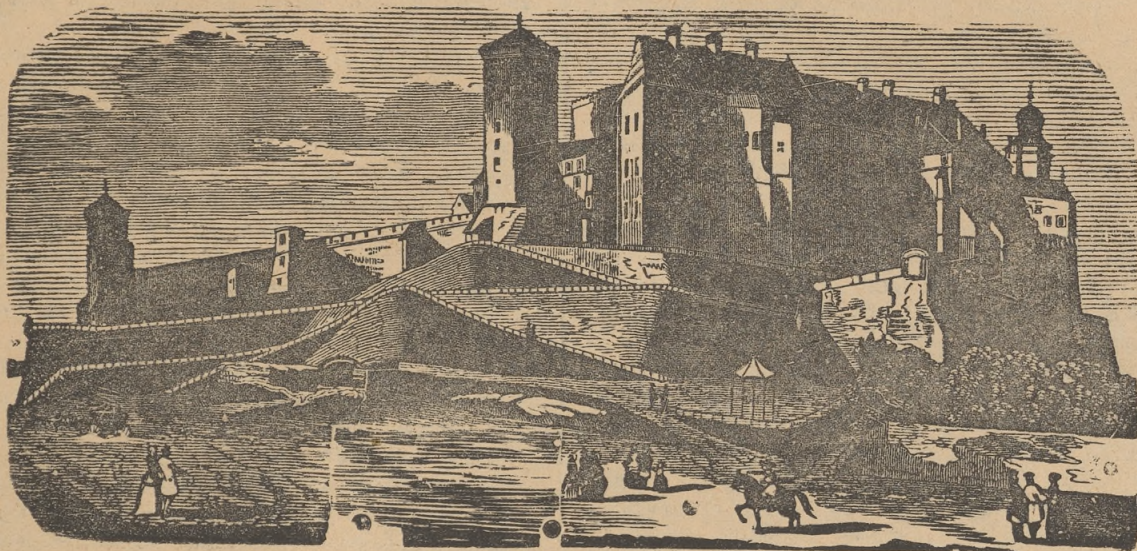
Następstwem tych zamierzeń jest z jednej strony wystąpienie Thugutta z „Wyzwolenia“, z drugiej zaś dymisja Zamoyskiego, jako ministra spraw zagranicznych. Prośby swojej o dymisję Zamoyski cofnąć nie chce, ale następcy dotychczas nie zamianoowano.

**POMOC DLA NAWIEDZONYCH KŁĘSKAMI ELEMENTARNEMI.** Poseł Sygitowicz i koledzy ze Związku Ludowo-Narodowego zgłosił nagły wniosek, wzywający rząd, aby przyszedł z pomocą rolnikom w drodze pożyczki długoterminowej, dotkniętym kłęską pożaru, gradobicia oraz innymi nieszczęśliwymi wypadkami, oraz aby zarządził niżkę przy placeniu podatków tak skarbowych, jakoteż komunalnych.

**KOMISARZE RZĄDOWI W BANKACH.** W konsekwencji realizowania programu sanacyjnego z inicjatywy premiera p. Gabskiego ustanowiono komisarzy rządowych przy kilkunastu bankach prywatnych.



## Wawel siedziba królów polskich.



Najstarsze kroniki, p'sane przez dziejopisów, nie podają, kiedy powstał Zamek krakowski. Szczupłe wieści, jakie zdołały się zachować w legendzie ludu, głoszą, że na skalistym wzgórzu nad Wisłą wybudował pierwszy drewniane dworzyszczę książę Krakus. Dopiero czasy panowania króla Władysława Łokietka więcej przynoszą nam szczegółów. Wiemy między innymi, że Łokietek wybudował na Zamku katedrę, w której koronował się jako pierwszy król Polski. W miarę, jak Polska rosła w siłę i znaczenie, Zamek przybierał coraz to dostojniejsze szaty. Za króla Zygmunta I. uległ zupełnej przebudowie, dokonanej przez majstrów włoskich. Z kolei król Zygmunt III. odrestaurował i rozszerzył rezydencję królewską, która najwięcej zachowała śladów z tych czasów. Pod Zamkiem od strony Wisły znajduje się głęboka pieczara, w której, według podania, żył smok, czyniący szkody mieszkańcom okolicznych. Smoka tego zabić miał Krakus. Obrazek nasz przedstawia najbardziej starożytną część Zamku, wolną od brzydkich murów fortecznych, wybudowanych po zajęciu Krakowa przez Austriaków.

tych. Chodzi mianowicie o to, by min. skarbu był informowany o tem, czy banki konsekwentnie i uczciwie wprowadzają w życie ustawy, dotyczące waloryzacji zobowiązań, oraz czy banki te przestrzegają stopy procentowej, przewidzianej zarządzeniami opartymi na ustawie o lichwie pieniężnej.

**MARKI ZNIKAJĄ Z OBIEGU.** W ciągu ostatniej dekady — od 10 do 20 b. m. — ilość marek w obiegu zmniejszyła się znowu o 22 tryliony i wynosi obecnie 49 tryljonów. Od chwili powstania Banku Polskiego, t. j. od dnia 28 kwietnia b. r., wycofano więc z obiegu 521 tryljonów marek, co świadczy o wysokiej sprawności naszej instytucji emisyjnej.

**Z TARGU.** Na piątkowym targu w Krakowie dowieziono olbrzymie ilości jarzyn, skutkiem czego ceny ich bardzo wydatnie spadły. I tak np. kopę ogórków można było dostać za 1 złoty, 1 kilogram ziemniaków 20 groszy, wiązkę buraków za 20 groszy, marchewkę młodą wiązkę za 20 groszy, 1 litr groszku zielonego 70 groszy, kalafjory od 50 groszy. Kureczka od 1 zł. do 1.50 za parę; kaczki od 1—2 zł. za sztukę; jaja po 8 groszy; masło po 3 zł. 40 groszy za 1 kilogram. Ceny owoców krajowych są niesłychanie wygórowane i nie stoją w żadnym stosunku do innych produktów.

**ZNÓW NAPAD NA PROCHOWNIĘ!** W ubiegłym tygodniu w nocy z niedzieli na poniedziałek czterech nieznanych sprawców usiłowało dokonać napadu na posterunek wojskowy w Białej, pełniący służbę przy prochowni. Zbliżali się oni do prochowni, a kiedy żołnierz ich zatrzymał, jeden z nich wystrzelił z brauninga i ranił żołnierza w nogę. Zaalarmowana strażem warta przybyła z pomocą, napastników jednak już nie było, przepała w ciemnościach.

Jest to już trzeci z rzędu wypadek w ciągu kilku dni usiłowania napadu na obiekty wojskowe (Modlin, Lwów, Bielsko).

**PODZIĘKOWANIE DLA POLICJI.** J. E. ks. kard. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, nadesłał na ręce p. komendanta policji podziękowanie treści następującej: Wobec energii okazanej przez urząd śledczy w schwytaniu świętokradców, co poważyli się dokonać kradzieży przedmiotów kultu katolickiego i sprofanować Najświętszy Sakrament w kościele parafjalnym św. Bonifacego w Czerniakowie, władza archidiecezjalna poezytuje sobie za obowiązek złożyć policji śledczej gorące podziękowanie i przesłać wszystkim jej członkom Arcypasterskie błogosławieństwo.



**Z MENNICY PAŃSTWOWEJ.** W warszawskiej mennicy państwowej przystąpiono obecnie do montowania nowego automatu, który będzie przeznaczony specjalnie do bicia monet 2-groszowych. W ten sposób mennica państwowa będzie mogła jednocześnie kończyć bicie potrzebnej ilości monet 5-groszowych i bić monety 2-groszowe. Monety 2-groszowe bite będą z tego samego metalu, co 5-groszówki.

Niezależnie od tego mennica sprawdza obecnie i pakuje w woreczki po 1000 sztuk przywiezione w tych dniach z Anglii monety 1-groszowe, które w końcu tygodnia będą puszczane w obieg. Dziennie przygotowuje po 200 woreczków.

**O WYWÓZ ZIEMNIAKÓW.** Min. rolnictwa wniosło na komitet Rady ministrów propozycję skreślenia ziemniaków z listy towarów, zakazanych do wywozu oraz zniżki taryf kolejowych na ziemniaki, kierowane do Górnego Śląska. Wniosek min. rolnictwa motywowany jest znacznym wzrostem produkcji ziemniaków w kraju, wobec czego pożądanym jest eksport produktu tego przy równoczesnym niżeniu cen na rynku wewnętrznym, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

**POMOC DLA BEZROBOTNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** W związku z zatargiem między przemysłowcami a robotnikami na Górnym Śląsku rząd przedsięwziął energiczne środki celem złagodzenia następstw bezrobocia.

Do dyspozycji Ministerstwa pracy i opieki społecznej na pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku wyasygnowano 1,750.000 złotych.

Dotąd wypłacono gminom na Górnym Śląsku 585.000 złotych na wypłatę zapomóg bezrobotnym i na roboty prowadzone przez gminy w celu zatrudnienia pozbawionych pracy.

Województwo uruchomiło kredyty ze swego budżetu na budowę dróg i domów robotniczych. Wszystkie gminy, które mają bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy, otrzymały już za pośrednictwem starostów potrzebne kredyty, dla kilku gmin otwarcie kredytów jest w toku.

Województwu śląskiemu zabezpieczono wystarczające sumy na wypłatę zapomóg w razie dalszego trwania bezrobocia.

**NIESŁYCHANA BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA.** Z Ciechocinka donoszą, iż w zeszłym tygodniu w zarządzie zakładu ciechocińskiego zjawiała się delegacja żydowska z niesłychanym istotnie żądaniem.

Oto mi mniej, ni więcej, tylko domagano się, aby dyrekcja zabroniła orkiestrze wojskowej, koncertującej w parku, grywać na zakończeniu koncertu naszą starą pieśń religijną: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, gdyż to żydom jest nieprzyjemne, zmusza ich bowiem do zdejmowania czapek!

Oczywiście delegacja otrzymała odpawę, iż tymczasem jeszcze społeczeństwo i władze polskie, a nie żydzi są gospodarzami w Ciechocinku!

Ciekawa rzecz, czy kuracjusze żydowscy ośmie-

liby się wystąpić z podobnym żądaniem w jakichś zagranicznych „badach“ np. choćby w Niemczech, Czechosłowacji lub Francji?

**INWESTYCJE KOLEJOWE.** Polskie koleje państwowe już od trzech miesięcy gospodarują bez deficytu; przewyżka dochodów nad wydatkami stale wzrasta z miesiąca na miesiąc. Bezdeficytowa gospodarka wraz z zasiłkiem otrzymanym ze skarbu państwa w wysokości 40 milionów złotych na kapitał obrotowy, oraz 26.3 miliony złotych na inwestycje pozwoliła P. K. P. przeznaczyć znaczne kwoty na inwestycje. Inwestycje te w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy b. r. kosztowały 39.4 miliony złotych.

Przeznaczenie tak znacznej kwoty na budowę nowych linii i taborów, zwiększy poważnie zdolność przewozową kolei i przyczyni się do ułatwienia stosunków gospodarczych kraju.

**SAMOCHÓD W PIOMIENIACH.** W ubiegłą sobotę na szosie łącząco-szczawnickiej zdarzył się wypadek automobilowy. Z niewiadomych przyczyn zapalił się zbiornik z benzyną, skutkiem czego cały automobil stanął w płomieniach. Autodemem tym, kursującym stale na linii Stary Sącz—Szczawnica, jechało kilkunastu pasażerów. Część pasażerów poczęła wyskakiwać z wozu. Dzięki pomocy przechodniów udało się wyratować wszystkich. Jeden tylko z pasażerów, wyskoczywszy z automobilu, złamał obie nogi.

**NAPAD BANDYCKI NA KRESOWE MIASTECZKO.** W nocy na 19-ty lipca o godz. 2 napadła na miasteczko Wiszniew, pow. Wołczyńskiego, banda licząca 27 ludzi, uzbrojona w karabin maszynowy i zrabowała 10 koni. Zarządzony natychmiast pościg dopędził bandytów w okolicy wsi Jacków, gdzie wywiązała się potyczka, w której zabity został komendant powiatowej policji z Wołczyna, komisarz Łopaciński, bandyci zaś w dalszym ciągu cofali się ku granicy. Mimo wysłanego natychmiast, na skutek zarządzenia województwa, oddziału ułanów, wraz z silnym oddziałem policji, 6-ciu bandytom, przebranych w mundury policyjne, udało się przekroczyć granicę wraz ze skradzionymi końmi, reszta zaś rozproszyła się w okolicy. Ujęto dwóch braci Wojewódzkich, którzy bandytów przeprowadzali przez granicę.

**USUWANIE DRUKÓW W JĘZYKU ŻYDOWSKIM.** Po porozumieniu się z p. Komisarzem Rządu, p. komendant policji warszawskiej polecił kierownikom komisariatów i urzędów policyjnych wydać podwładnym zarządzenie usuwania z ulic miasta wszelkiego rodzaju druków w języku żydowskim, nie posiadających równocześnie tekstu polskiego, pomieszczonego na pierwszym miejscu. Rozporządzenie to nie dotyczy czasopism drukowanych w języku żydowskim.

**STRASZNE ŻNIWO MALARJI.** W roku bieżącym na Ukrainie zarejestrowano 382 tysiące wypadków malarji. W roku zeszłym 103 tysiące. Oczywiście, liczby powyższe nie mogą dawać zupełnego pojęcia



o epidemji malarji, gdyż bardzo wiele wypadków nie podpada statystyce. Liczby dowodzą tylko, że malarja szerzy się z siłą z górą trzykrotnie większą, niż w roku ubiegłym, kiedy epidemja już miała być uważana za klęskę. — Malarja szerzy się głównie w guberniach: jekaterynosławskiej, odeskiej, charkowskiej i zagłębia donieckiego.

**OBZRĘDY POGAŃSKIE W ROSJI.** W powiecie Tichwińskim o 150 kilometrów od Petersburga, wykryto istnienie obrzędów pogańskich. W lesistych okolicach powiatu czczony jest bałwan „Nikoła na kołach“, któremu składają w ofierze krew zabitych zwierząt.

**ZABOBONNY MORD.** W Teheranie (Persja) zamordowano konsula amerykańskiego w chwili, kiedy tenże zajęty był fotografowaniem jednej z najstarszych studzien na przedmieściu. Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, że przy owej studni wydarzył się cud. Przygotowania do sfotografowania studni zabobonna ludność uważała za chęć debrania studni czarodziejskiej siły. Tłum rzucił się na konsula i zamordował go.

**10.000 KANDYDATÓW O RĘKĘ.** Popularna w Ameryce artystka dramatyczna Gloria Floy otrzymała po stryju czteromiljony spadek z warunkiem, że wypłata nastąpi dopiero po jej ślubie. Artystka, mówiąc nawiasem, młoda i piękna, po ogłoszeniu wiadomości o spadku dostała 10.000 listów od kandydatów, pragnących się z nią ożenić, lecz na wybór jeszcze się nie zdecydowała.

**WYLEWY W ROSJI.** Do katastrofy posuchy, która nawiedziła Rosję Południową, przyłączyła się w ostatnich dniach na północy katastrofa olbrzymiego wylewu jeziora Ładogi. 60 wsi stoi pod wodą, a olbrzymie przestrzenie kraju są zupełnie zniszczone.

**PICIE WODY PRZY JEDZENIU.** Wielu sądzi, że picie wody przy jedzeniu jest wielkim błędem, gdyż rozcieńczając sok żołądkowy, zmniejsza rzekomo jego siłę trawienia.

Tymczasem mechanizm trawienia, wykazujący wielką celowość, jest tak skonstruowany, że gruczoły, znajdujące się w błonie śluzowej żołądka, wydzielają zawsze z siebie tyle soku żołądkowego, ile tego wymaga proces trawienia, oraz ilość i jakość ciał, znajdujących się w żołądku, a więc także i płynu. Jest go w żołądku więcej, wtedy wydzielają gruczoły większą ilość soku żołądkowego, tak, iż gęstość jego w treści żołądka utrzymuje się zawsze na tym samym poziomie. Zwłaszcza, że doświadczenia wykazały, iż nadmierne ilości wody nie pozostają długo w żołądku, lecz szybko przez niego przechodzą do kiszek.

Wiele osób odczuwa konieczność picia wody przy jedzeniu, a jeżeli jej nie mają pod ręką, tracą apetyt i przestają jeść. Na tem to zjawisku opiera się wiele kuracji odłuszczeniowych. Małe ilości wody, wypijane przy jedzeniu, pobudzają u wielu ludzi apetyt i bynajmniej nie wpływają źle na trawienie. Również i dzieciom można podawać wodę przy jedze-

niu zupełnie spokojnie, byle tylko nie urządziły sobie z picia wody zabawy.

Prawda, że wiele osób nie pije nigdy wody przy jedzeniu, lecz brak wszelkiej podstawy do uważania ich za ludzi zdrowszych. Inaczej oczywiście przedstawia się ta sprawa u ludzi chorych na żołądek, serce i t. d., którym czasem lekarz musi zakazać pić wodę przy jedzeniu.

**KUPCY NASI** utyskują na zastój w handlu i przemysle, nie myśląc zupełnie o wybrnięciu z tego zastojów gotówkowego zapomocą ogólnie praktykowanych sposobów. Kilka lat ostatnich wyrobiło przeświadczenie, iż **towar leżący popłatniejszy jest od sprzedanego**, a o nabywców niema się co zbyt troszczyć. W zmienionych obecnie warunkach chcieliby kupcy, ażeby nadal wszystkie interesa w stosunku do nich załatwione były gotówkowo, sami zaś, żeby towar uzyskiwali na kredyt. Inaczej postąpili kupcy żydowscy, oni się szybko zorientowali, iż „dobre czasy“ minęły i dlatego ogłaszają po dziennikach spłaty na raty dla publiczności. Nawet domokrażcy oferują na spłaty sztuki płótna, węgla i t. p.

**NOWY STATEK WOJENNY POLSKI.** Do Gdańska przybył z Francji, naładowany amunicją, nowo nabyty przez rząd polski statek wojenny, który otrzymał nazwę „Warta“. Statek ten ma 1100 tonn pojemności i siłę nośną 700 koni. Statek ten wybudowany został w roku 1916 dla marynarki francuskiej w dokach amerykańskich. Kupiony został za cenę 1 milion 400 tys. franków.

**ZAMEK CHEQUERS**, w którym odbywała się konferencja premiera angielskiego Mac Donalda z premierem francuskim Heriotem, podarował lord Loe, państwu angielskiemu z tem, że ma być oddawany do użytku każdorazowemu premierowi angielskiemu. Lord Loe pozostawił równocześnie fundusz na utrzymanie służby i pałacu, ponieważ jak brzmi akt fundacji, premierem angielskim może zostać także człowiek niezamożny. Zapisodawca przeznaczył również dla premiera, przebywającego na zamku 15 funtów szterlingów dziennie na drobne wydatki za każdy dzień pobytu w pałacu.

**„ZASTĘPCA“ SKAZANEGO NA ŚMIERĆ.** Oryginalną ofertę otrzymał niedawno gubernator Filadelfji (w Ameryce). Pewnego mordercę skazano na śmierć na elektrycznym krześle. Przed wykonaniem wyroku nadszedł na ręce gubernatora list, w którym go piszący zawiadamia, że pragnie oddać życie wzamian za życie skazanego. Motywował to tem, że jest człowiekiem nieuleczalnie chorym, więc nie przysporzy społeczeństwu pożytku, podczas gdy morderca jest zdrowym młodzieńcem, który po odciernieniu kary 15-letniego więzienia będzie się jeszcze znajdował w pełni sił żywotnych, zdolnym do użytecznych dla współobywateli czynów. Oferent zobowiązał się nawet ponieść kosztą przejazdu do rożką na miejsce stracenia, gubernator jednak odpowiedział na tę propozycję odmownie z uwagi, że ustawodawstwo kraju nie przewiduje dotąd „zastępstwa“ przy wykonaniu wyroku śmierci.



### ZAGADKA.

Jedna babina spotkawszy drugą, taką zadała jej zagadkę:

— Jeżeli zgadniecie kumo, ile mam jaj w zapase, to wam oddam wszystkie dziewięć.

### MĄDRY KUBA.

— Po czym można starą kurę odróżnić od młodej? — pyta Bartek Kuby.

— Po zębach — odpowiada.

— Jakże po zębach, kiedy kury zębów nie mają?

— Kury nie mają, ale ja mam, więc jak ugryzę, to wiem, czy kura stara, czy młoda.

### NA JARMARKU.

— Sprzedaliście mi, Moszku, konia, co całkiem nie chce żyć.

— Na te ciężkie czasy taki koń najlepszy.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłali: Jan Blak, Biertowice 15 gr.; Jan Bar, Markowa 20 gr.; Jan Czulak, Biała 30 gr.; Stanisław Mozdzeń, Dębów 30 gr.; Franciszek Sprycha, Zakliczyn 30 gr.; Wojciech Furtak, Jata 30 gr.; Bronisław Czach, Wito-wice 30 gr.; Władysław Strawiński, Łowicz 30 gr.; Ks. Jan Weisło, Podstolice 30 gr.; Zygmunt Woźniak, Rydoduby 30 gr.; Jakób Pilarz, Buczkowice 34 gr.; Tow. Kredytowe, Siedlce 60 gr.; Franciszek Fox,

Mikuszowice 60 gr.; Józef Kowalski, Kościelec 60 gr.; Piotr Szober, Jarzowce 60 gr.; Maciej Górowicz, Kozy 60 gr.; Ks. Wojciech Bielawski, Łąka 60 gr.; Ks. Józef Bronisławski, Trzećnica 69 gr.; Władysław Górski, Strzyżów 80 gr.; Jan Gogler, Rajcza 80 gr.; Dr. Edward Suhecki, Starogard 80 gr.; Jakób Kurkowski, Szczyrk 80 gr.; Albin Czulak, Porąbka 80 gr.; Franciszek Hanusiak, Bydgoszcz 1 zł.; Jędrzej Dzioba, Kopcie 1 zł. 20 gr.; Władysław Kraus, Wią-zownica 1 zł. 60 gr.; Dominik Jura, Kęty 4 zł. 34 gr.; Michał Arcichowski, Warszawa 4 zł. 60 gr.; Michał Szpunar, Mościska 10 zł.

## Dwie mowy sejmowe.

Nakładem Sekretariatu Głównego Związku Ludowo-Narodowego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17) wyszły drukiem dwie bardzo ciekawe broszurki: „Naprawa skarbu dziełem narodu“ i „Potrzeby rolnictwa“. Zawierają one dosłowny tekst przemówień wygłoszonych w Sejmie przez posła prof. St. Głabińskiego, prezesa klubu Zw. Lud.-Narod. i posła Jerzego Gościńskiego, b. ministra rolnictwa i dóbr państwowych. Mowy te wyświetlają gruntownie dwie najważniejsze dziś w Polsce sprawy — sanacji skarbu i potrzeb rolnictwa. Książeczki te, których cena wynosi tylko 15 groszy, winny znaleźć się w ręku każdego chcącego poznać najważniejsze sprawy narodowe i społeczne.

Rycina obok przedstawia wyładowanie ze statku, w jednym z portów angielskich, olbrzymiego słonia przeznaczonego do figurowania na wystawie światowej w Wembley. Inteligentny zwierz poddał się tej, bądź jak bądź, niemiłej operacji z całym spokojem, słuchając rozkazów swego dozorca, który stał na pomoście statku.

